

Słowo Życia – wrzesień 2022

[do druku \(pdf\)](#)

[dzieci \(gen4\)](#)

Te i inne wersje Słów Życia (m.in. wersja MP3, PP i dla młodości) znajdują się na stronie: slowozycia.net

„Tak więc nie zależę od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam”.

Słowo Życia na ten miesiąc zostało zaczerpnięte z Pierwszego Listu św. Pawła do chrześcijan w Koryncie. Z Efezu św. Paweł kieruje do nich słowa, w których stara się udzielić odpowiedzi na pytania, które pojawiały się w greckiej wspólnocie Koryntu, wielkiego miasta i ośrodka handlowego, znanego ze świetności Afrodyty oraz z powszechnego zepsucia. Adresaci listu kilka lat wcześniej nawrócili się z pogaństwa na wiarę chrześcijańską dzięki naukom głoszonym przez św. Pawła. Jedną z dzielących wspólnot kontrowersji dotyczyło tego, czy podczas pogażskich obrzędów można jeść mięso składane w ofierze bogom.

Podkreślając wolność, jaką mamy w Chrystusie, św. Paweł analizuje, jak zachować się dokonując niektórych wyborów, a w szczególności zatrzymuje się na pojmowaniu wolności.

„Tak więc nie zależę od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam”.

Skoro chrześcijaństwo wie, że „nie ma na świecie ani żadnych bogów, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego” (1 Kor 8,4), to fakt, czy jeść mięso składane w ofierze bogom czy nie, staje się nieistotny. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy znajdujemy się w towarzystwie kogoś, kto nie ma jeszcze tej wiadomości, tej znajomości wiary, chrześcijanin mógłby swój postawę kogoś zgorszyć.

Gdy konkurujemy wiedzą i miłością, św. Paweł nie ma wątpliwości: uczeń musi wybrać miłość, nawet wyrzekając się własnej wolności, tak jak uczynił to Chrystus, który z miłości dobrowolnie uczynił siebie sługą.

Ze względu na słabych braci, na tych, którzy mają wrażliwe, niedojrzałe sumienie i słabe znajomości rzeczy, ma to podstawowe znaczenie. Celem jest ich „pozyskanie”, aby życiowe dobro Ewangelii dotarło do jak największej liczby osób.

„Tak więc nie zależę od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam”.

Jak pisze Chiara Lubich: „Jeżeli jesteście w Chrystusa, jeżeli jesteście Nim, to podziękujcie, różnicę poglądów się dzieleniem Chrystusa. Jeżeli (...) wśród pierwszych chrześcijan pojawiało się niebezpieczeństwo zerwania zgody, radzono im, by dla zachowania miłości między sobą wyrzekli się własnych poglądów. (...) Tak jest i dzisiaj: choć nieraz jesteście przekonani, że dany sposób myślenia jest najlepszy, to jednak Pan sugeruje nam, że dla ocalenia miłości ze wszystkimi lepiej jest czasem zrezygnować ze swoich poglądów, lepiej jest osignąć mniej, doskonalszy, trwać w zgodzie z innymi, niż wikszy doskonalszy, pozostając w niezgodzie.

Owo naginanie się, bardziej niż łamanie, to jeden z charakterystycznych sposobów, choć może bolesny, jednak najbardziej skuteczny i bogosławiony przez Boga, który służy zachowaniu jedności zgodnie z pragnieniem Chrystusa, a w konsekwencji pozwala docenić jej wartość”[1].

„Tak więc nie zależę od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam”.

Doświadczenie wietnamskiego kardynała François van Thuâna, który spędził trzydzieć lat w więzieniu, z czego dziewięć w całkowitej izolacji, pokazuje, że gdy miłość jest prawdziwa i bezinteresowna, wyzwala wzajemność. W więzieniu przydzielono mu pięciu strażników, ale przełożeni musieli zmieniać ich co dwa tygodnie, ponieważ byli „zarażeni” przez biskupa. W końcu postanowili zostawić ich, bo inaczej wszyscy strażnicy więzienni zostaliby „zarażeni”. Kardynał opowiada: „Na początku strażnicy nie rozmawiali ze mną. Odpowiadali tylko: tak i nie. [...] Pewnej nocy przyszedł mi do głowy pewna myśl: «Franciszku, wciąż jesteś jeszcze bardzo bogaty, masz miłość Chrystusa w swoim sercu; miłuj ich tak, jak Jezus cię umiłował». Następnego dnia zacząłem ich kochać jeszcze bardziej, miłować w nich Jezusa, umielałem się do nich i zwracałem się do nich grzecznymi słowami. (...) Powoli, stopniowo stawialiśmy się przyjaciółmi”[2]. W więzieniu, z pomocą swoich strażników, wykonał krzyż pectoralny zrobiony z małych kawałków drewna i z żelaznego łańcuszka, który potem nosił aż do śmierci jako symbol przyjaźni powstałej między nimi.

Letizia Magri

[1] Ch. Lubich, *L'arte di amare*, Città Nuova, Rzym 2005, s. 120-121.

[2] F.X. Nguyễn Văn Thuận, *Wiadkowie nadziei: rekolekcje watykańskie*. Apostolicum, Wydawnictwo M, Kraków 2000, s. 84-85. Kardynał urodził się w 1928 roku w rodzinie katolickiej, zmarł w Rzymie w 2002 roku. 15 sierpnia 1975 r., wkrótce po mianowaniu go przez papieża Pawła VI arcybiskupem koadiutorem Sajgonu został aresztowany przez władze wietnamskie. W ten sposób rozpoczął się jego trudny, trzynastoletni okres izolacji, więzienia, obozów i wszelkiego rodzaju tortur, który nieustannie rozświetlała niezachwiana nadzieja.